

Cocktail Audio X30
 Niezwykle funkcjonalne
 "wszystkomające" urządzenie,
 odporne na zmieniające się trendy

Amphion Ion+
 Niewielkie fińskie monitory
 zapewnią studyjną jakość
 brzmienia w naszych domach



Hi-Fi Choice

NUMER 12/13 CENA 12,00 ZŁ (W TYM 8% VAT)
 INDEX 210978 ISSN 1641-5078

& HOME CINEMA EDYCJA POLSKA

Jadis Calliope i JS1 Mk IV

Odtwarzacze CD
 jeszcze nigdy nie
 były tak dobre!

Test grupowy
 wzmacniaczy
 zintegrowanych

TESTY

- Alluxity Pre-amp One + Power-amp One • Chario Cygnus • Onkyo LS-T10 • McIntosh D100
- Cocktail Audio X30 • Jadis Calliope i JS1 Mk IV • Amphion Ion+ • Klipsch Icon KF-28
- Indiana Line PURO CDP, PURO 800 • Onix CD-10 i A-55 MkI • Taga Harmony in Tone 2.1
- Pioneer X-HM51-K • Audio Pro Addon T10 • DALI Fazon Mikro i Sub 1 • Samsung PS64F8500



McIntosh D100 Cyfrowy przedwzmacniacz stereo/DAC, tani jak na tego producenta



Onix CD-10 i A-55 MkI Elegancki system stereo bazujący na elementach wysokiej klasy



Onkyo LS-T10 Solidny soundbar z dodatkowymi głośnikami umieszczonymi po bokach



Audio Show 2013





NAJLEPSZY ZAKUP

HI-FI CHOICE
magazyn



Alluxity Pre-amp One + Power-amp One

Lifestyle z high-endowym rodowodem, czyli designerski zestaw pre/power sygnowany przez Aleksandra Vitusa

Pojawienie się nowego gracza na dość hermetycznym rynku ambitnych konstrukcji audio zawsze rodzi sporo emocji. W przypadku Alluxity było podobnie, tym bardziej że poprzeczkę oczekiwań skutecznie podnosiły rodowe koligacje konstruktora. Jeśli powiem, że

za tą duńską marką stoi nie kto inny, jak Aleksander Vitus, czyli syn Hansa Ole Vitusa – właściciela Vitus Audio, to miłośnicy high-endu z pewnością wzmogą czujność, a pozostała, nieskalana audiofiliją część społeczeństwa zwróci uwagę na niebanalny projekt i nader wysoki współczynnik akceptacji u płci pięknej.

Z premedytacją już w pierwszym akapicie wspomniałem o ponadprzeciętnej urodzie zestawu Pre-amp One i Power-amp One, który w dalszej części artykułu pozwolę sobie nazywać „jedynekami” („one” po angielsku oznacza jeden), gdyż nie co dzień spotyka się urządzenia zaprojektowane z takim smakiem i tak precyzyjnie wykonane.



Abstrahując od pułapów cenowych, w jakich się poruszamy, część konstruktorów uparcie hołduje zasadzie „nieważne jak wygląda, ważne jak gra”. Co prawda w tym szaleństwie jest metoda, jednak jeśli nie mamy natury samotnika i posiadamy choćby śladowe poczucie estetyki, o wyczułonej na tym punkcie partnerce nawet nie wspominając, to zakup urządzenia wyglądającego jakby dopiero co opuściło warsztaty ZPT dla niezbyt uzdolnionej młodzieży nie zawsze jest rozsądnym posunięciem. Całe szczęście Alex Vitus postanowił zagospodarować całkiem pokaźną niszę i, jeśli mnie pamięć nie myli, od tegorocznej edycji monachijskiej wystawy High End sukcesywnie zbierał opinie o prezentowanych egzemplarzach demonstracyjnych przedwzmacniacza Pre-amp One i stereofonicznej końcówce mocy Power-amp One. Lekki (jedyne) pod względem optycznym design, odwołujące się do nowoczesności akcenty w postaci czytelnych i szalenie wygodnych w użyciu dotykowych wyświetlaczy oraz możliwość wyboru pomiędzy czarnym i białym lakierem (obie wersje w satynie) spotykały się z dużym zainteresowaniem ze strony słuchaczy.

Budowa i funkcjonalność

Całe szczęście dbałość o detale nie skupiła się jedynie na aparycji, a zdobyte w ojcowskim przedsiębiorstwie doświadczenie pozwoliło opracować równie ambitne rozwiązania techniczne odpowiedzialne za brzmienie. Aleks walkę z drganiami wygrał niemalże na starcie, decydując się na masywne, aluminiowe bloki, w których na obrabiarkach CNC wycięto komory dedykowane zarówno poszczególnym płytom drukowanym, jak i solidnym, toroidalnym trafom. Po

DETALE

Alluxity
Pre-amp One
Power-amp One

RODZAJ
Przedwzmacniacz
Stereofoniczna
końcówka mocy

CENA
6 100 €
8 400 €

WAGA
14 kg
42 kg

WYMIARY
(SxWxG)
435x110x300 mm
435x110x450 mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Moc: 2x200W/8Ω
 - Wejścia przedwzmacniacza 3 x XLR, 2 x RCA
 - Wyjścia przedwzmacniacza/ wejścia końcówki mocy: 1xXLR, 1xRCA
 - Kolorowe, dotykowe wyświetlacze
 - Budowa zbalansowana
- DYSTRYBUCJA**
RCM
rcm.com.pl

odkręceniu masywnych płyt spodnich, stanowiących bazę dla podklejonych miękkim filcem toczonych nóżek, od razu widać, że podobnie jak w elektronicznej Vitusa, tak i Alluxity za punkt honoru postawiło sobie zapewnienie możliwie najwyższego komfortu energetycznego swoim układom. Co ciekawe, lakoniczność w dostarczonych przez producenta materiałach informacyjnych wydaje się zbyt daleko idącą skromnością, gdyż większość konkurencji z powodzeniem do takich projektów dorobiłaby odpowiednio rozbuchaną otoczkę marketingową. Za to Aleks Vitus z nieśmiałym uśmiechem informuje, że w przedwzmacniaczu regulację głośności oparto na precyzyjnej drabince rezystorowej, a moc końcówki podwaja się przy obciążeniu 4 oraz 2Ω. Powyższe daje wyobrażenie zarówno o wydajności prądowej, jak i potencjale mocy drzemiących w ponad 40-kilogramowej bryle „jedyńki”. Jeśli chodzi o bardziej szczegółowe opisy obu bohaterów niniejszej recenzji, to pozwolę sobie na pewne uproszczenie i przynajmniej, jeśli chodzi o fronty, to powiem tylko, że są po prostu bliźniacze. Jediną różnicę widać dopiero po włączeniu urządzeń, gdyż o ile w końcówce dokonujemy jedynie wyboru pomiędzy wejściami RCA i XLR, to już w przedwzmacniaczu dochodzi jeszcze selekcja źródła i umiejscowiony w centrum „kadru” nader czytelny poziom głośności. Oczywiście intensywność wyświetlaczy można regulować, lecz nawet podczas wieczorno-nocnych odsłuchów w niemalże całkowicie zaciemnionym pomieszczeniu nie miałem najmniejszych zastrzeżeń co do ich zbyt entuzjastycznej jaskrawości.

Za to ściany tylne, w porównaniu z minimalizmem frontów, stanowią istną orgię audiofilskiego fetyszyzmu (dla osób postronnych powyższy zwrot nie jest pejoratywny, a tym bardziej obraźliwy). W przedwzmacniaczu linię podziału wyznacza trójbolcowe, zintegrowane z bezpiecznikiem i włącznikiem głównym gniazdo zasilające IEC. Z premedytacją nie wspominałem o osi symetrii, gdyż układ solidnych, a co najważniejsze szeroko rozstawionych furutechowskich gniazd RCA i XLR symetryczny nie jest. Powodem jest zastosowanie dokładnie, powtarzam dokładnie takich samych płytek dla lewego i prawego kanału, a nie, jak to się zwykle robi, lustrzanych odbić. Warto pamiętać o powyższym drobiazgu, gdyż zbyt niefrasobliwie podłączając do Pre-amp One okablowanie, można niechcący pomylić wyjście z wejściem.

W końcówce Power-amp One żadnych ekstrawagancji nie odkryłem i tym razem spokojnie możemy mówić o pełnej symetrii, jakiej podporządkowano układ wejść oraz zgrabnych, a zarazem solidnych terminali głośnikowych Furutecha. >

ZŁĄCZA - POWER-AMP ONE



1 Terminale głośnikowe

2 Gniazda wejściowe RCA

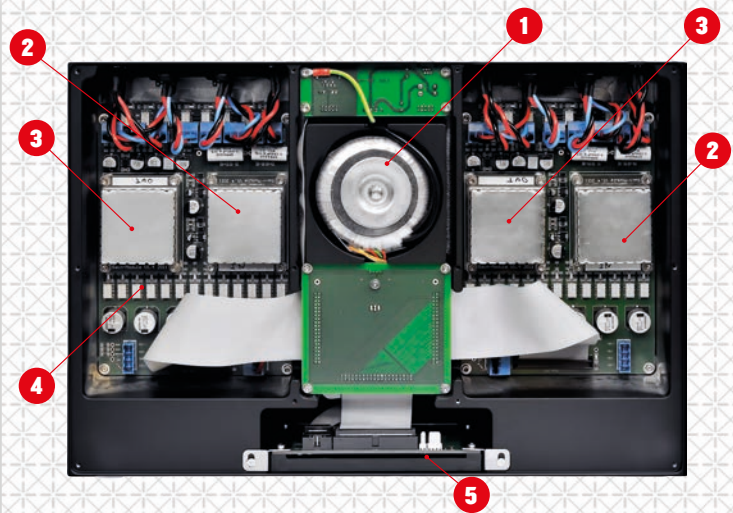
3 Gniazda wejściowe XLR

4 Port ethernet do aktualizacji oprogramowania

5 Połączenie systemowe do zdalnego sterowania

6 Włącznik główny

UKRYTE TECHNOLOGIE ALLUXITY PRE-AMP ONE



- 1** Transformator toroidalny
- 2** Dyskretne moduły wejściowe przedwzmacniacza liniowego
- 3** Dyskretne moduły wyjściowe przedwzmacniacza liniowego
- 4** Drabinka rezystorowa na przekaźnikach
- 5** Wyświetlacz dotykowy wraz z procesorem zarządzającym całym wzmacniaczem

Brzmienie

Choć zarówno Alex, jak i Hans Ole Vitus z uporem godnym podziwu powtarzają, że niniejszy zestaw jest propozycją typowo lifestyle'ową, postanowiłem, że wykażę się daleko posuniętą niesubordynacją, a nawet zaprzaństwem (zupełnie nie wiem, skąd u mnie takie słownictwo) i potraktuję combo Alluxity z surowością właściwą dla urządzeń z górnej półki, czyli poważnego high-endu.

Wiedząc, że urządzenia zanim do mnie trafiły, były już skutecznie wygrzane, uznałem, iż szkoda czasu na dodatkowe „puste

przebiegi” i korzystając z rozpoczynającego się właśnie weekendu, od razu przygotowałem pokazną playlistę. Oczywiście odnalazłem w sobie śladowe pokłady przyzwyczajenia i poczekałem kilkadziesiąt minut, aż końcówka osiągnie przyjemną w dotyku temperaturę, która – jak się miało później okazać – była stała niezależnie od trybu i czasu pracy urządzenia. Album „Hail to the King” Avenged Sevenfold, który początkowo miał stanowić jedynie rozbiegówkę do dalszych odsłuchów, nie dość, że przykuł mnie do kanapy, to jeszcze spowodował, że pomimo znacznych już ubytków

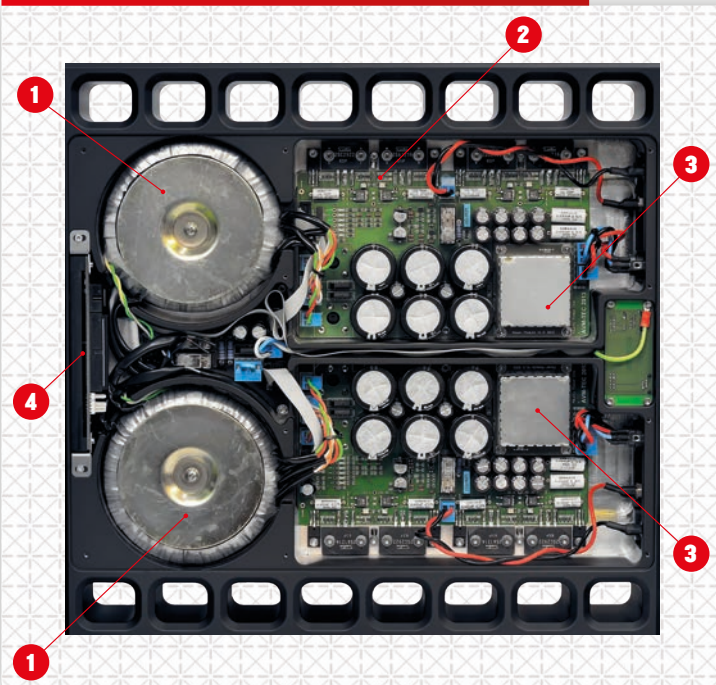
WARTO WIEDZIEĆ

Ze względu na zastosowanie obudów wykonanych z precyzyjnie wyfrezowanych bloków aluminium oba urządzenia wchodzące w skład testowanego zestawu Alluxity wydają się być monolitami. Dopiero bliższe oględziny i spojrzenie od spodu wskazuje na jedyną drogę dostania się do ich wnętrza, którą są solidne, aluminiowe płyty. Po ich odkręceniu okazuje się, że zarówno trafa (jedno w przedwzmacniaczu i dwa w końcówce mocy), jak i płytki drukowane są przymocowane do powierzchni górnych obudów. Dzięki temu podczas zalecanego ustawienia laminaty, jak i sekcja zasilająca nie mają bezpośredniego kontaktu z elementami mogącymi przenosić drgania z podłoża. Jeśli jednak takowe trafiłyby z podstaw na obudowy, to sama masa aluminiowych „skorup” powinna je skutecznie wygasić.

w „sierści” szczerze zatęskniłem za długimi włosami, którymi z wielką chęcią bym sobie pomachał, wtórując M. Shadowsowi. Ostre, gitarowe riffy i stanowiący fenomenalnie motoryczną podstawę dialog perkusji z gitarą basową wgniatały w kanapę nie tyle masując, co spuszczać tęgi łomot moim trzewiom. Możliwe, że chwilowo „troszeczkę” przesadziłem z głośnością, ale duński zestaw wyraźnie dał do zrozumienia, że nie zamierza brać jeńców i prędzej to ja ogłuchnę, albo do drzwi zapuka dzielnicowy, niż on skapituluje. Jednak gdyby nie potężny ładunek emocjonalny, jaki był w stanie przekazać Alluxity, można byłoby mówić o nic nieniosącym ze sobą łomocie, jaki równie dobrze można uzyskać podczas wyburzania ścian działowych, a tutaj czuć było zapach smoły i siarki, bądź jak kto woli zapach topiącego się w kalifornijskim słońcu asfaltu. Była niemalże koncertowa energia, czysto rockowy, ludzki „fun” i to pomimo dalekiej od referencji jakości materiału źródłowego. Precyzja, natychmiastowość i wręcz organiczna spójność dźwięku skłoniły mnie do lekkiego ucywilizowania i prób poszukiwania finezji oraz wyciszenia. Tak drastyczna zmiana repertuaru miała też drugie, dość racjonalne podłoże. Miała zweryfikować, czy ten zestaw brylujący w heavy metalowych klimatach i czujący się jak ryba w wodzie wszędzie tam, gdzie trzeba mocno przyłożyć, nie okaże się zbyt narowisty na nieśpiesznych tempach i tzw. grze ciszą. Krótko mówiąc, czy Alluxity nie będzie przypominać rasowego muscle-car'a włokącego się w korku w piątkowe popołudnie na jednej z warszawskich wylotówek. Nie chcąc jednak doznać zbyt silnego szoku, sięgnąłem po leniwie funkowy album „The Soul Sessions” Joss Stone. Blisko „zdjęty” wokal, pulsujący, aż chiałoby



UKRYTE TECHNOLOGIE ALLUXITY POWER-AMP ONE



- 1** Transformatory zasilające dużej mocy
- 2** Kultowe tranzystory mocy Sanken (4 na kanał)
- 3** Dyskretny moduł wejściowy
- 4** Wyświetlacz dotykowy

się napisać „tłuściutki” bas pomimo ewidentnego pogrubienia (przez realizatora) nie wykazywał najmniejszych tendencji do dudnienia czy też nienadążania za resztą pasma. Namacalność brył oraz soczystość barw przywołały na myśl najlepsze konstrukcje lampowe i jedynie od czasu do czasu dochodząca do głosu „muskulatura” amplifikacji przypominała, że gramy z krzemu, a nie rozżarzonych baniek. Skoro jednak postanowiłem sprawdzić „jedyńki” na materiale, gdzie właśnie słabowie triody potrafią zdeklasować konkurencję, nie było innego wyjścia, jak włączyć takie perełki, jak „Georg

Friedrich Händel – Bad Guys” w wykonaniu Xaviera Sabaty i „Beata Vergine: Motets in the Virgin from Rome and Venice” Philippe Jaroussky’ego. O ile pierwsza pozycja pozwala popuścić wodze fantazji, wsłuchując się w arie operowych „przyjemniaczków”, o tyle przy „Stabat Mater dolorosa” nawet nadpobudliwe nastolatki potrafiły popaść w zadumę. Tak też było i tym razem. Słodczy, gładki i eteryczny głos kontratenora zachwycała połączeniem niesamowitej precyzji z naturalnym pięknem barokowych motetów. Kontynuując niespieszny spacer po jakże kojącej me skołatanie nerwy krainie

łagodności, nie mogłem odmówić sobie przyjemności przesłuchania uznawanych przez co poniektórych ortodoksów za profanację „Round M: Monteverdi Meets Jazz” Roberty Mameli. Rozpoczynający ten niezwykle album „Lamento della ninfa” od pierwszych taktów może zniechęcić. Powodem jest nieco zbyt brzęcząca partia klawesynu, jednak dzięki Alluxity precyzyjnie rozstawione na scenie instrumentarium nie próbowało odwrócić uwagi słuchaczy od charyzmatycznej wokalistki. Chropowatość saksofonu wyśmienicie kontrastowała z jedwabistym sopranem, dzięki czemu ten swoisty dialog łączył z pozoru różne światy jazzu i klasyki w jedną, spójną całość.

Na zakończenie zostawiłem jednak „crème de la crème” symfoniki – „Rhapsodies” Stokowskiego. Gwałtowne skoki dynamiki, czytelność dalszych planów i takie „drobiazgi”, jak prawidłowe umiejscowienie na scenie np. trójkąta pozwalały w pełni docenić możliwości testowanego zestawu. Wielka orkiestra pozostała wielką i nawet po przeskalowaniu jej „gabarytu” do zastanych warunków lokalowych nie miałem wrażenia obserwowania spektaklu, koncertu, w którym szalony realizator postanowił uszczęśliwić „widzów” dopiero co opanowaną techniką tilt-shift.

Skrótko rzecz ujmując, spokojnie można byłoby napisać, że Alluxity Pre-amp One i Power-amp One stanowią świetnie zgrany duet robiący z pozoru niewiele, bo „tylko” grający muzykę. Jak się jednak wielokrotnie zdążyłem przekonać, powyższa zdolność wcale nie jest taka prosta i oczywista. Bardzo często granie muzyki mylone jest z beznamiętnym otwarzaniem dźwięków, a Alluxity tego błędu nie popełnia. Potrafi połączyć naturalną detaliczność z zaskakującą, jak na swoje gabaryty, mocą i to wszystko spiąć soczystymi barwami oraz holograficzną namacalnością.

To moim zdaniem jeden z najciekawszych debiutów mijającego roku. Wszyscy, którzy odwiedzili tegoroczną wystawę Audio Show, mieli możliwość tych urządzeń posłuchać i osobiście zweryfikować powyższe spostrzeżenia. **Marcin Olszewski**



HI-FI CHOICE WERDYKT

- JAKOŚĆ DŹWIĘKU** ★★★★★ **PLUSY:** Nowoczesny, a zarazem nieabsorbujący design połączony z ścią high-endowym dźwiękiem i wysoką ergonomią użytkownika
- JAKOŚĆ/CENA** ★★★★★ **MINUSY:** Końcówka mocy nawet w stand-by pozostaje ciepła, co może niepokoić melomanów o zapędach proekologicznych
- JAKOŚĆ WYKONANIA** ★★★★★ **OGÓLNE:** Dzięki swojej wysokiej mocy może napędzić większość kolumn dostępnych na rynku i zapewnić jakość dźwięku zdolną zestresować niejedną legendę high-endu
- MOŻLIWOŚCI** ★★★★★

OCENA OGÓLNA

